Nr. 278 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, niedziela 28 listopada 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·80
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . „ 4·60
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.
REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Kwestja ukraińska w oświetleniu nacjonalisty ukraińskiego. Program oświatowy rządu.

Wicepremjer Bartel o organizacji oświaty w Polsce.

Plan pracy na przyszłość.

WARSZAWA, 26 11. (Pat.). Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono przedewszystkiem do dalszego ciągu dyskusji szczegółowej nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P.

P. min. Bartel, oświadczywszy na wstępie, że pragnie odpowiedzieć na zarzuty czynione w toku dyskusji ogólnej, powiedział między innemi, co następuje:

Pos. Harusewicz zapytywał, czem należy tłumaczyć dymisję wiceministra Łopuszańskiego. Przez to rozumię, że pytał on wogóle, jak się dzieje, że się niektórym urzędnikom poleca podać do dymisji. Stoję na stanowisku, że minister jest odpowiedzialny przed parlamentem nietylko za swoje prace, al także za prace swego działu. Biorę udział w tych obradach także dlatego, aby ewentualne ataki na poszczególnych urzędników wziąć na siebie, ale w zamian za to musi się pozostawić ministrowi prawo dysponowania swoimi urzędnikami i usuwania tych, którzy albo nie idą po linji jego żądań, albo nawet idą wbrew tej linji. Ta metoda stosowaną jest na całym świecie. Tyczy się to oczywiście tych stnowisk, gdzie konieczna jest także współpraca polityczna.

Pan Harusewicz zapytywał o politykę oświatową ministerstwa i czy jest ona ustalona, zarówno jak i ustrój szkolny. Niestety, nie. Powziąłem jednak zamiar, który z pośpiechem wykonam, aby tę politykę i ustrój w szkołach ustalić.

Pan Łypacewicz pytał, czy istnieje plan postępowania ministerstwa w przewidywaniu wzrostu ilości dzieci. Otóż oświadczam, iż plan taki istnieje i jest bardzo szczegółowo opracowany. Faktem jest, że ilość dzieci w wieku szkolnym w Polsce zmniejszyła się o 2 miljony i że jesteśmy poniżej normy przedwojennej.

Z przyjemnością stwierdzam, że jest ogromnie silny pęd do zdobywania wiedzy zawodowej.

Przechodząc do zarzutów pos. Wasyńczuka, muszę stwierdzić, że jeżeli dobrze znał stan faktyczny, to rozumowanie jego jest sztuczne.

Nie przesadzajmy, bo życie wskazuje, że we wszystkich dziedzinach, a więc i w stosunkach narodowościowych w państwie widoczny jest w Polsce od kilku lat znaczny postęp. Stwierdzam w imię prawdy, że w departamencie szkolnictwa powszechnego

NIE MA DUCHA SZOWINIZMU I NIENAWIŚCI.

Poseł Grynbaum powiedział jedną rzecz, która mnie najbardziej dotknęła, a mianowicie, że rząd polski nietylko jest nieżyczliwy dla ludności żydowskiej w swoim kraju, ale jeszcze widocznie zapomocą jakiejś interwencji pragnie szkodzić tej ludności poza granicami państwa. Jeżeliby tak było, musiałbym się istotnie wstydzić w najwyższym stopniu i wystąpiłbym przeciw temu z całą siłą. Na szczęście tak nie jest. Chodzi panu Grynbaumowi prawdopodobnie o odpowiedź na pismo francuskiego ministerstwa oświaty, w którem zwróciło się ono do rządu polskiego z prośbą podania listy tych wszystkich tytułów, które w Polsce dają przystęp do studjów w szkołach wyższych. Ministerstwo podało spis tych zakładów, które mają prawo publiczności i dają prawo wstępu do szkół akademickich w Polsce.

Zresztą nie widzę z punktu widzenia p. Grynbauma nieszczęścia, żeby uczeń, który ukończył gimnazjum z językiem żydowskim czy hebrajskim, zasiadał do matury polskiej i umiał mówić po polsku.

W końcu swego przemówienia pan minister w odpowiedzi na ostatnie kwestje, powstałe z pytań p. Łypacewicza i innych co do tego, jak sobie wyobrażają ustrój szkolny, powiedział:

Moją tezą jest, że nikt nie może być pozbawiony wskutek ustroju szkolnego możności osiągnięcia najwyższego wykształcenia, albowiem ludzi zdolnych mamy we wszystkich klasach społecznych. Oczywiście wymagania indywidualne powinny być dostatecznie wysokie, aby nie doprowadzać do tego stanu, który mamy dzisiaj, że studenci akademicy nie są przygotowani do faktycznego zdobywania szczytów wiedzy. To karjerowiczostwo, nie poparte zdolnościami, musi w Polsce się skończyć. — Chce dalej podkreślić, że mam głęboki sentyment dla wykształcenia humanistycznego. Dla człowieka, który obiera karjerę naukową, studjum humanistyczne jest koniecznością. Tak samo dla człowieka nowoczesnego, który musi władać kilku językami, posiadanie łaciny, której ja się uczyłem jako dorosły, jest nieodzowne. Dlatego nie wyobrażam sobie, żeby studjów łaciny miało być ze wszystkich szkół w Polsce wygnane. Toby było szkodliwe i dlatego muszą być szkoły — gimnazja w znaczeniu klasycznem.

Na zakończenie pan premjer odpowiedział na kilka pytań tow. Smulikowskiego.

Po krótkiem powtórnem przemówieniu premiera Bartla, w którem uzupełnił on swe odpowiedzi na niektóre zarzuty, komisja przyjęła sprawozdanie, przyczem uchwalono 1 miljon zł na budowę gmachu ministerstwa.

Na tem drugie czytanie budżetu zakończono.

WARSZAWA, 26 listopada. (Tel. wł.). Wieczorem komisja budżetowa rozpoczęła obrady nad budżetem min. pracy, przy szeregu przemówień wyróżniło się przemówienie tow. Ziemięckiego, który obszernie omówił działalność tego resortu i życzenia klasy robotniczej w kierunku rozbudowy ustawodawstwa ochronnego. Następnie wygłosił przemówienie min. Jurkiewicz.

P. Korsak wojewodą stanisławowskim

WARSZAWA. 26. listopada. (tel. wł.) Dzisiaj podpisana została nominacja p. Korsaka wicewojewody warszawskiego na wojewodę stanisławowskiego.

Nominację tę witamy ze szczerem zadowoleniem.

NOWA PODWYŻKA KOMUNIKACYJNA.

WARSZAWA. 26. listopada. (tel. wł.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że w ślad za podwyżką taryf kolejowych rząd zamierza podwyższyć i taryfy na kolejkach dojazdowych.

Przeciw ograniczeniu praw Sejmu.

P. Prezes Komisji Konstytucyjnej Sejmu zwrócił się do mnie z prośbą o opinję, „czy dekrety Prezydenta Rzpltej. wydane na podstawie art 44 Konstytucji, mogą być uchylone w zwykłej drodze ustawodawczej przed ich wniesieniem do Sejmu, czy też inicjatywa ustawodawcza Sejmu, co do materji, poruszonej w dekrecie, jest zawieszona do czasu upłynięcia przepisanego art. 44 Konstytucji czasokresem“.

W sprawie tej opinja moja jest następująca:

1) Nie jest wątpliwą odpowiedź na pytanie: czy inicjatywa ustawodawcza Sejmu może być zawieszoną?

Odpowiedź opiewa: inicjatywa ustawodawcza Sejmu nie może być wedle pojęć, wedle których zbudowane jest Państwo Polskie, zawieszona. Wedle tych pojęć źródłem wszelkiego ustawodawstwa jest Sejm, zawieszenie więc jego inicjatywy ustawodawczej pociągnęłoby za sobą wyschnięcie tego źródła czyli negację państwa samego, bo państwo jest właśnie prawem.

2) Nie jest wątpliwą także odpowiedź: na pytanie: czy istnieją przypadki, w których Sejm związał się sam w swej inicjatywie ustawodawczej przez postanowienie pewnych, szczególnych warunków przy jej wykonywaniu.

Odpowiedź brzmi twierdząco: wszędzie tam, gdzie idzie o zmianę Konstytucji, Sejm związał się sam, dla ustawy bowiem, zmieniającej Konstytucję, wymaga szczególnych kwalifikacji.

3. Natomiast wątpliwą, sporną może być odpowiedź na pytanie: czy dany, określony przypadek podpada pod tę kategorję, w której Sejm związał się sam przez wymaganie specjalnych kwalifikacji.

O taką kwestję właśnie tu idzie. Problem przeto, który należy rozstrzygnąć, nie opiewa, czy Sejm może uchylić dekret Prezydenta Rzpltej Polskiej w takim, a takim okresie, a nie może go uchylić w takim znowu, a takim okresie, bo uchylić go może zawsze ale pytanie opiewa: czy dekret Prezydenta może być uchylony zawsze w jednakowy sposób, czy też istnieją przypadki, w których uchylenie to jest związane z szczególnymi warunkami.

Na to pytanie odpowiadam: Jeżeli dekret Prezydenta ma być uchylony przed wniesieniem go do Sejmu w czasie przepisanym w art. 44 Konstytucji, to stać się to może tylko w sposób przepisany dla zmiany Konstytucji.

Dowód nie polega na dedukcji, ale na wyraźnem brzmieniu art. 44 — Należy wyjść z założenia, że ustawa może zawierać tylko to, co ma „znaczenie“ — Rzeczy nie mających znaczenia, rozumiejących się samo przez się, ewedentnych, ustawa nie obejmuje. — Wychodząc z tego założenia, musimy stwierdzić, że postanowienia, zawarte w art. 44 Konstytucji, iż dekrety Prezydenta tracą moc obowiązującą, jeżeli je Sejm odrzuci, mają tylko wtedy „Znaczenie“, jeżeli to odrzucenie (przez ustawę, uchwaloną zwykłą większością głosów) może nastąpić jedynie i wyłącznie „po złożeniu ich Sejmowi“. — Gdyby było inaczej, to jest, gdyby dekrety Prezydenta mogły być odrzucone, zniesione, uchylone (przez ustawę uchwaloną zwykłą większością głosów), także przed ich wniesieniem do Sejmu, to słowa art. 44 „lub jeżeli po złożeniu ich Sejmowi zostaną przez Sejm uchylone“ — byłyby niepotrzebne, bo władza uchylenia ich rozumiałaby się sama przez się, a wskutek tego zamieszczenie tych słów w art. 44 sprzeciwiałoby się założeniu, że ustawa zawiera tylko to, co ma „znaczenie“, a nie zawiera rzeczy ewedentnych.

Na pytanie przeto, postawione mi przez p. Przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej, odpowiadam:

Sejm może uchylić dekret Prezydenta przed upływem czasokresu, o którym mówi art. 44., ale uczynić to może tylko ustawa, mająca kwalifikacje takie, jak je ma ustawa, zmieniająca Konstytucję.

(—) Władysław Leopold Jaworski.
Prof. Uniw. Jag.

Ustawa kagańcowa już nie obowiązuje.

WARSZAWA, 26. listopada. (A. W.). Ponieważ dziś do północy rząd nie wniósł do Sejmu dekretu prasowego, przeto na mocy postanowień Konstytucji przestał on obowiązywać.

—:::—

Rozpadanie się endecji.

WARSZAWA, 26. listopada. (A. W.) „Kurjer Polski“ donosi, że w dniu 4. grudnia odbędzie się w Warszawie narada członków Z. L. N., na której mają być omówione ostatnie zdarzenia polityczne. Ogólnie oczekiwane jest dokonanie się rozłamu w tem stronnictwie i oddzielenie się grupy „Wielkiej Polski“ pod przewodnictwem p. R. Dmowskiego od Z. L. N. Jest mało prawdopodobne, aby rozmowy przedstawicieli partji zdołały wpłynąć opóźniająco na dokonanie się procesu rozłamowego.

—:::—

MARSZ. PIŁSUDSKI ROZBIJA ENDECJĘ.

„Naje Folkecajtung“ stwierdza, że w walce z Narodową demokracją odniósł Marszałek Piłsudski duży sukces. Stronnictwo to nie było nigdy tak zdezorganizowane jako obecnie. Narodowa demokracja była kierowniczką polityczną wielkiego bloku stronnictwa który szedł do wyborów w r. 1922 pod nazwą popularną Chjeny. Obecnie Marszałek Piłsudski rozczłonkowuje endecję. Przeciąga on na swoją stronę Lewiatana, sprzymierza się z żywiołami wielko ziemiańskiemi. Odbiera endecji dwie warstwy społeczeństwa polskiego, na których opierała się dotychczas.

—:::—

MARSZ. PIŁSUDSKI W WILNIE.

WARSZAWA. 26. listopada. (A. W.) Pisma donoszą, że pobyt marszałka Piłsudskiego w Wilnie związany jest z wyjaśnieniem szeregu spraw wojskowych. Sprawy mniejszości narodowych nie będą omawiane. Wczoraj wieczorem marszałek Piłsudski konferował z ministrem sprawiedliwości Meysztowiczem oraz przyjął wojewodę Raczkiewicza. P. Marszałkowi towarzyszy dyrektor departamentu politycznego dr. Świtalski i jeden z urzędników Min. Spr. Zagr.

KTO BĘDZIE WICEMIN. OŚWIATY.

WARSZAWA, 26-go listopada. (A. W.). Jako kandydata na stanowisko wiceministra oświaty wymieniają majora Janusza Jędrzejowicza pełniącego obecnie funkcje łącznika między gabinetem premiera a ministerstwem oświaty.

—:::—

P. PATEK.

WARSZAWA, 26-go listopada. (A. W.). Nowy poseł polski w Moskwie p. Patek natychmiast po przyjeździe do Moskwy rozpocznie przedwstępne rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego.

—:::—

O. HENRY.

2)

DARY MAGÓW.

(Ciąg dalszy).

— Kupuję ładne włosy, odparła właścicielka — proszę zdjąć kapelusz i pokazać je.

Lśniąca kaskada rozsypała się po ramionach.

— Dwadzieścia dolarów, przemówiła dama, przyglądając się okiem znawczyni.

— Proszę mi je szybko dać, rzekła Della.

Następne dwie godziny zleciały jej jak na skrzydłach szczęścia. Szukała podarunku dla Jima.

Wreszcie znalazła. Był on spewnością stworzony tylko dla Jima. Był to platynowy łańcuszek do zegarka prosty i piękny w linji, ale właśnie dlatego wykwintny. Był on doprawdy godny złotego zegarka Jima. Kosztował 21 dolarów i Della wróciła do domu z 87 centami. Myślała o tem, że Jim obchodził się dotychczas zużytym rzemykiem, na którym zamiast dewizki nosił swój wspaniały złoty zegarek.

Della po powrocie do domu, uspokoiła się nieco ze swego wzburzenia. Wyjęła żelazko do fryzowania i zapaliła maszynkę gazową i zabrała się do roboty, by choć trochę pokryć spustoszenie, które dokonała jej rozrzutność połączona z miłością. Jest to jednak zawsze trudna robota, moi drodzy przyjaciele — straszliwa robota.

Po pół godzinie głowa jej pokryta była wijącemi się kędziorami, które czyniły ją podobną do małego chłopaka. Przyglądała się swemu odbiciu w lustrze długo i krytycznie.

— Jeśli Jim nie zabije mnie odrazu, spojrzawszy na mnie, — myślała. — to po drugiem spojrzeniu z pewnością powie, że wyglądam, jak chórzystka z kabaretu. Ale cóż miałam robić, och, cóż ja miałam zrobić z jednym dolarem i 87 centami?

O siódmej godzinie kawa była zaparzona, patelka stała na kominie gorąca i gotowa, by na niej smarzyć kotlety.

Jim nie spaźniał się nigdy. Della, ściskając łańcuszek w ręce, usiadła na rogu stołu, tuż obok drzwi, któremi zwykł wchodzić. Usłyszała jego kroki na schodach i zbladła. Miała zwyczaj odmawiania krótkich paciorków przy codziennych zdarzeniach dnia powszedniego i teraz szybko zaszeptała: „Boże, zrób tak, by uważał, że mi jest ładnie z obciętemi włosami“.

Drzwi się otworzyły, Jim wszedł i zamknął je za sobą. Był smutny i poważny. Biedaczek miał dopiero 22 lata, a już utrzymywał rodzinę. Miał stare, wytarte palto i był bez rękawiczek.

Jim wszedł sztywny do pokoju. Oczy jego utkwione były w Delle z wyrazem, którego nie rozumiała i który ją przerażał. Nie był to gniew, ani zdziwienie, ani niezadowolenie, ani oburzenie, ani żadne z tych uczuć, których się spodziewała. Patrzył na nią tylko uparcie z dziwnym wyrazem twarzy.

Della zerwała się z miejsca i podeszła ku niemu.

— Jim, kochanie moje — zawołała — nie patrz na mnie tak strasznie. Obcięłam włosy i sprzedałam je, bo nie mogłam nie kupić ci podarunku na gwiazdkę. Ale włosy odrosną; przecież wiesz o tem, prawda, wiesz? Ani się nie obejrzymy. Moje włosy rosną bardzo prędko. No, powiedz „Wesołych Świąt“! Jim i bądźmy szczęśliwi. Ty nie wiesz, jaki ładny, jaki śliczny prezent ci kupiłam!?

— Obcięłaś włosy? — spytał Jim, z trudem wymawiając wyrazy.

— Obcięłam i sprzedałam, odparła Della. — Ale czyż nie podabam ci się i tak? Przecież jestem ta sama i bez włosów. Prawda?

(C. d. n.).

—:::—

Stanowisko nacjonalizmu ukraińskiego wobec najważniejszych zagadnień politycznych.

Wywiad własny z prezesem „Undo" dr. Dmytrem Lewickim.

Powstanie „Unda" i jego program. — Stosunek do stronnictw polskich. — Antagonizm ukraińsko-żydowski. — „Undo" a przewrót majowy. — Stanowisko wobec społeczeństwa polskiego. — Szkolnictwo ukraińskie. — Sprawa uniwersytetu ukr. — Działalność prof. Smal-Stockiego. — „Undo" wobec Ukrainy sowieckiej. — O federaliźmie. — Polityka realna dr. Włodz. Baczyńskiego. — O wyborach do Sejmu.

Ponieważ podane przez prasę polską wiadomości, dotyczące kongresu „Unda" okazały się nieścisłe — zwróciliśmy się do prezesa „Unda" p. dr. D. Lewickiego o udzielenie nam w tym kierunku autentycznych informacyj. Przy tej sposobności współpracownik nasz zapytywał o stanowisko tej organizacji wobec różnych ważnych problemów politycznych.

Pozwalamy sobie przytem zwrócić uwagę, uwagę, że nazwę Galicji Wschodniej, miast Małopolski Wsch., pozostawiamy w wywiadzie na wyraźne życzenie p. dr. Lewickiego. Narazie wstrzymujemy się od wszelkich własnych uwag w poruszonych sprawach.

Redakcja.

Kiedy i wśród jakich warunków powstała organizacja Unda — pyta nasz współpracownik?

Undo jest dalszym ciągiem partji narodowo - demokratycznej, która swemi początkami sięga lat 1880-tych. Po rozstrzygnięciu sprawy Galicji Wschodniej przez Radę ambasadorów w marcu 1923 r. powstał w partji narodowo - demokratycznej rozłam, wskutek tego, iż partja na swoim kongresie w 1923 r. obok pełnej niezależności i suwerenności państwa ukraińskiego postawiła również rezolucję taktyczną, domagającą się w granicach Polski terytorjalnej autonomji dla wszystkich ziem ukraińskich. Przeciw tej rezolucji powstała bardzo poważna grupa w łonie partji. Z początkiem 1925 r. Centralny Komitet partji narodowo - demokratycznej zanulował ową rezolucję, wskutek czego utworzyła się podstawa dla zjednoczenia wszystkich narodowych grup ukraińskich — i dnia 11 listopada 1925 r. zjednoczyły się się oba skrzydła dawniejszej partji: grupa tak zwanych Zahrawistów (partja pracy narodowej) oraz posłowie północno - zachodnich ziem ukraińskich wraz ze swoimi zwolennikami, którzy należeli do partji.

Jaka jest główna linja programu politycznego Unda?

Partja nasza, Undo, dąży jak każdy naród do swej samodzielności i niepodległości oraz do zjednoczenia wszystkich ziem ukraińskich, skutkiem czego nie może uznać tych międzynarodowych traktatów, które powstały bez woli ukraińskiego narodu.

Jakie jest stanowisko Unda do stronnictw polskich?

Ze względu na to, że wszystkie polskie partje od radykalnej prawicy do radykalnej lewicy złączyły się celem prowadzenia polityki polonizacyjnej na naszych terytorjach narodowych, wobec tego partja nasza zajmuje wobec stronnictw polskich stanowisko negatywne.

Jak mi wiadomo z prasy ukraińskiej, pomiędzy Ukraińcami a Żydami zaistniał antagonizm z powodu zabójstwa atam. Petlury przez Schwarzbarda. Jakie stanowisko zajmuje więc Undo wobec Żydów?

Przeciw Żydom, jako takim nie występujemy wrogo. Rozumiemy nawet ich stanowisko jako narodu aterytorjalnego, że muszą iść na kompromisy z tem państwem w którym żyją, jednakowoż grupa sjonistów Galicji Wschodniej z posłem Reichem na czele zawarła z Stan. Grabskim, jako członkiem rządu polskiego, ugodę i poszła tem samem na usługi polonizacyjnego kierunku tak, iż obecnie grupy tej niczem nie odróżniamy od każdej innej szowinistycznej partji polskiej. Dopóki grupa ta nie zmieni całkowicie swojej taktyki wobec nas, dopóty współpraca polityczna z Żydami na terenie Galicji Wsch. jest niemożliwa. Natomiast z sjonistyczną grupą ogólno - polską współpraca jest możliwa, jednak przedewszystkiem musimy się liczyć z tymi ugrupowaniami, które istnieją na naszem terytorjum.

Czy do przewrotu majowego Undo przywiązywał jakąś wagę, czy istniała wśród was nadzieja zmiany kursu wobec Ukraińców?

Przewrót majowy był dla nas sprawą zewnętrzną. W istocie rząd t. zw. sanacji moralnej pogorszył sytuację wśród Ukraińców o tyle, że bardziej aniżeli poprzednio ograniczył swobody konstytucyjne (wolność zgromadzeń, cenzura, konfiskaty i t. d.). Rząd „sanacji moralnej" nie zrobił ani kroku w kierunku polepszenia stosunków w ogólności, a szczególnie w kwestji ukraińskiej. Oprócz rządu centralnego na terytorjach ukraińskich jest jeszcze drugi rząd — organizacja narodowa, która reprezentuje tu faktyczną władzę, a głównym celem jej jest zdławić wszelkie przejawy ukraińskiego życia narodowego.

Jaki stosunek zajmujecie wobec społeczeństwa polskiego na ogół?

Stosunek nasz wobec społeczeństwa polskiego nie zmieni się dopóty, dopóki społeczeństwo polskie nie zmieni gruntownie swego wrogiego stanowiska wobec narodu ukraińskiego i jego dążeń narodowych.

Co może mi pan prezes powiedzieć w sprawach szkolnictwa ukraińskiego?

Szkolnictwo ukraińskie zostało zupełnie zniszczone przez jego utrakwizację. Wciągnięcie szkolnictwa ukraińskiego w orbitę polityki zmusza nas do traktowania tej sprawy wyłącznie pod kątem politycznym.

A jak stoi sprawa uniwersytetu ukraińskiego? Czy macie w tym kierunku jakieś żądania?

Do utworzenia uniwersytetu ukraińskiego rząd polski zobowiązał się ustawą z 26. września 1922 r. Ale sprawy tej nie potraktował serjo, chcąc założyć jakieś Studjum Ruthenum w Krakowie lub w jakiemś mieście Galicji Wschodniej. Mogę oświadczyć, iż naród ukraiński nie przyjmie nigdy żadnej karykatury uniwersytetu, zgodzić się może jednak tylko na utworzenie pełnego uniwersytetu i to tylko we Lwowie.

Jak wiadomo, prof. Smal - Stocki zajmował się sprawą uniwersytetu ukraińskiego. Czy w sprawie tej prof. Stocki porozumiewał się z jakiemiś organizacjami ukraińskiemi lub działaczami?

P. prof. Smal - Stocki działa na własną rękę. Nikt z narodu ukraińskiego ani też żaden z jego aktywniejszych przewódców nie solidaryzuje się z krokami p. Stockiego. Dowodem tego jest oświadczenie całej prasy ukraińskiej. Niezależnie od tego p. Stocki sprawę naszego uniwersytetu prowadzi w taki sposób, że nawet gdyby z pośród profesorów ukraińskich znaleźli się tacy, którzyby chcieli współpracować przy założeniu uniwersytetu ukr. we Lwowie — to współpracę tą wprost uniemożliwia.

Czy Undo stoi w jakimś kontakcie z innemi organizacjami ukraińskiemi?

Nie. Moglibyśmy współpracować jedynie z partją radykalno - socjalistyczną, na czele której stoi Lew Baczyński w Stanisławowie, albowiem partja ta stoi na gruncie wybitnie narodowym.

Podobno wielką dyskusję na ostatnim kongresie waszej partji wywołała sprawa stanowiska Unda wobec Ukrainy sowieckiej. Część delegatów wypowiedziała się pono za zbliżeniem się do Ukrainy sowieckiej?

Stosunek nasz do Ukrainy sowieckiej jako sowieckiej jest negatywny. Wierzymy, że prędzej czy później ukraiński naród przyjdzie sam do władzy i zaprowadzi formę rządów demokratycznych. My orjentujemy się na Kijów, a nie na Charków. Na kongresie mało było zwolenników propagowania kierunku autonomicznego na Wschód.

Czy istnieją zdaniem pana prezesa koncepcje federalistyczne i jakie wobec tego zajmujecie stanowisko?

Stoimy na stanowisku, że każdy naród musi zdobyć swoją niezależność tylko sam. Z tego powodu odnosimy się nieprzychylnie do każdej interwencyjnej polityki skądkolwiek by ona pochodziła. Wszelka interwencja przynosiła temu narodowi, na którego ziemi ona odbywała się, tylko olbrzymie szkody materjalne i moralne, stawiając przy tem dany naród w pełną zależność od interwenienta.

Prasa polska podała za Agencją Wschodnią, że przywódcą Unda został na kongresie p. dr. Włodzimierz Baczyński. Z tego powodu przypuszczano, że Undo wkroczy na teren polityki kompromisowej?

Wszelkie wiadomości prasy polskiej o tem, że dr. Włodz. Baczyński objął duchowe czy faktyczne kierownictwo Unda są nieprawdziwe. Dr. Baczyński brał udział w kongresie naszej partji i propagował tak zwaną politykę realną, jednakowoż, jak to stwierdził oficjalnie przewodniczący kongresu dr. Zahajkiewicz, ani jeden członek kongresu nie przyłączył się do taktycznej linji dr. Baczyńskiego. Dr. Baczyński nie tylko nie objął przewodnictwa Unda, ale nie wszedł wogóle do Centr. Komitetu partji.

Prasa polska podała również, że Kongres wyłączył zupełnie dr. Petruszewicza i dr. Kościa Lewickiego. Ile znajduje się w tem prawdy?

Na pańskie pytanie o stosunku Unda do dr. Petruszewicza i dr. Konstantego Lewickiego, którego również nie wybrano do Centr. Kom. nie odpowiadam, albowiem uważam to za naszą czystą wewnętrzną sprawę, która nie nadaje się do wiadomości publicznej.

A czy zajmujecie jakieś konkretne stanowisko wobec przyszłych wyborów do Sejmu.

W tej sprawie nie zajęliśmy jeszcze żadnego stanowiska, gdyż traktujemy ją jako czasowo nieaktualną. Czy weźmiemy udział w wyborach — przyszłość pokaże.

Na tem zakończyła się ta interesująca, ale nie zapowiadająca wcale ewolucji w stosunkach politycznych na naszych kresach rozmowa.

N. K.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 27 października

DO ARTYSTÓW PLASTYKÓW LWOWSKICH. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych urządza jak corocznie wystawę Gwiazdkową, której celem jest przedewszystkiem umożliwienie artystom zbytu ich dzieł. Nad zachowaniem wysokiego poziomu artystycznego tej Wystawy czuwać będzie Komisja wybrana w połowie z delegatów zgłoszonych artystów.

Równocześnie organizuje Tow. na grudzień wystawę w Stanisławowie, w porozumieniu z tamtejszym Komitetem obywatelskim, który daje odpowiednie gwarancje. Wystawa ta będzie miała na celu przedstawienie całokształtu twórczości artystów lwowskich. Jak nas informują są również duże szanse sprzedaży.

Zgłoszenie na obie te wystawy oraz dzieła prosimy nadsyłać najpóźniej do dnia 1. grudnia b. r. do Kancelarji Tow. w Gmachu Muzeum Przem. (brama od ul. Dieduszyckich 1.)

PODRZUCENIE NIEMOWLĄT. Wczoraj wieczorem, znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej pod drzwiami mieszkania p. Kochanowskich przy ul. Klonowicza l. 16. Podrzutkiem zaopiekował się miejski komisarjat.

Nieznana kobieta podrzuciła niemowlę również płci męskiej opodal Zakładu sierót przy ul. Kadeckiej. Dziecię było owinięte w pierzynkę i chustkę koloru wiśniowego. Podrzutka umieszczono w tym zakładzie.

UTOPIŁ SIĘ W REZERWOARZE WODNYM. 59-letni Jan Major, maszynista kolejowy, zam. w Krośnie, cierpiał na rozstrój nerwowy i od dwóch lat przebywał na urlopie. Onegdaj udał się Major na tamtejszy dworzec kolejowy gdzie popełnił zamach samobójczy topiąc się w rezerwoarze wodnym.

PORANIONY WE WŁASNEM MIESZKANIU PRZEZ NOŻOWNICZKĘ. Anna Cylewicz, zam. przy ul. Łazarza 10, udała się wraz z kilkoma nieznanymi osobnikami do mieszkania Karola Barana, przy ul. Kurkowej l. 5, gdzie wywołała awanturę i trzykrotnie zraniła nożem w lewy policzek Barana. Zranionemu udzielono pomocy w Pogotowiu rat., stąd zaś odesłano go do szpitala. Policja zarządziła aresztowanie nożowniczki.

MARNY KONIEC AWANTURNIKA WIEJSKIEGO. Onegdaj podaliśmy o postrzeleniu w brzuch i o śmierci M. Stawowego, zam. w Drozdowie. W śledztwie ustalono, iż krytycznej nocy Stawowy, wracając pijany z wesela począł bić wyrwaną sztachetą strachełą strażników nocnych. Na krzyk ich nadbiegł wójt i inni gospodarze. Następnie Stawowy zaatakował z nożem w ręku idącego drogą J. Andruszczyszyna, który w obronie własnej strzelił do awanturnika i zranił go śmiertelnie. Brat postrzelonego, który brał również udział w tej awanturze podczas szamotania się zranił nożem w rękę wójta D. Tabakę. Andruszczyna aresztowała policja pod zarzutem przekroczenia obrony koniecznej.

POŻAR PIWNICZNY wybuchł wczoraj wieczorem w realności przy ul. Jachowicza l. 20. Zgorzało nieco złożonych tam rzeczy, na szkodę lokatora Jana Buraka. Straż pożarna ogień ugasiła.

WYSTAWY SKLEPOWE W NIEBEZPIECZEŃSTWIE. Jakiś nieznany osobnik, wyspecjalizował się w okradaniu wystaw sklepowych. W odstępach bowiem trzydniowych dobrał się dwukrotnie do wystawy w sklepie Kopana przy ul. Piekarskiej, skąd skradł dwa swetery, wartości 88 zł.

Również podobnej kradzieży dokonano w sklepie Gerszona Glücksmana, przy pl. Bilczewskiego gdzie skradziono 5 par pończoch i 3 krawatki.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 9 zł. W akcjach panował ruch normalny przy średnich obrotach i tendencji spokojnej.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROB. SZEWSCY! W niedzielę, dnia 28. listopada o godz. 10. rano w lokalu Zw. Zaw. ul. Ossolińskich 10. odbędzie się Walne Zebranie Wyborcze członków tegoż Związku. Zaznacza się, że członkowie zalegający z wkładkami dłużej niż 3 miesiące nie mają prawa głosu. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się w godzinę później t. j. o godz. 11-tej i będzie uważane za prawomocne.

—2 Zarząd.

Dziś w sobotę 27 bm. o godz. 7-ej wiecz. w sali Rady Zawodowej Ossolińskich 10. odbędzie się

ZGROMADZENIE SENATORKI TOW. D. KŁUSZYŃSKIEJ

Na porządku dziennym: Sytuacja polityczna, gospodarcza i organizacja. — Towarzyszki i Towarzysze! Jawcie się masowo!

Z sali sądowej.

Skrytobójcze morderstwo za Grodecką rogatką.

Józef Klimczak z końcem lipca br. ukończył karę więzienia w zakładzie karnym w Stanisławowie i wraz z równocześnie wypuszczonymi na wolność Janem Załuskim i Mieczysławem Szyszką odjechał do miejsca zamieszkania rodziców w województwie warszawskim. We Lwowie zmuszeni byli zatrzymać się przez kilka godzin na pociąg odchodzący do Warszawy. W tym czasie Klimczak udał się za rogatkę Gródecką w poszukiwaniu za Janem Żmurą, którego poznał w więzieniu. Odszukawszy przyjaciela udali się wraz z Rudolfem Heiligiem na piwo do sklepu Sali Steinbruchowej. W tym czasie wstąpiło tam również trzech Staszków a to Rauch, Tymczyszyn i Paper, następnie zaś Emil Kessler, Ludwik Pachołek, oraz Bronisław Smuk.

Wśród tak licznego grona zawalidrągów zawsze łatwo o scysję i awanturę. Tak też było i tym razem. Kessler bowiem wszczął sprzeczkę z Rauchem. Klimczak, będąc nieco podchmielony, stanął w obronie Raucha i

RZUCIŁ SIĘ Z NOŻEM W RĘKU

na Kesslera. Cios jego odparował jednak Pater. Kessler zaś, mając na sobie polarganą koszulę, wymknął się chyłkiem do domu. — Dysząc zemstę postanowił krwawo pomścić swe niepowodzenie.

Wziął przeto z domu kawał rury żelaznej, sztylet i nóż, poczem w pobliżu tego szynku ukrył się w owsie, oczekując swą ofiarę.

W międzyczasie nadszedł Smuk, którego Kessler namawiał do napadu na Klimczaka. Gdy ten odmówił Kessler gwizdnął na stojącego koło szynku Pachołka, który się zgodził na tę propozycję.

Następnie zaś wciągnięto do tej szajki Tymczyszyna, któremu Kessler dał nóż, Pachołkowi zaś sztylet. Ciemno już było gdy Klimczak wyszedł z szynku w towarzystwie Heiliga, aby się udać do mieszkania Żmura. Kessler zaszedł ich z tyłu i ugodził rurą Heiliga, po głowie. Kontuzjowany zatoczył się i stracił chwilowo przytomność. Wówczas Kessler uderzył tem samem narzędziem Klimczaka, który widząc trzech napastników ugodził Tymczyszyna nożem w rękę. W tej chwili upadł jednak do rowu ugodzony ponownie rurą po głowie. Na zemdlonego rzucił się Kessler wraz z Pachołkiem i

ZAMORDOWALI GO W BESTJALSKI SPOSÓB.

Heilig oprzytomniawszy podczas masakry Klimczaka zbiegł i szczęśliwie uszedł śmierci.

Obaj mordercy udali się następnie na zabawę w Związku strzeleckim w Sygniówce. Na drugi dzień zostali jednak aresztowani, a następnie odstawieni do sądu.

W czasie sekcji zwłok zamordowanego okazało się, iż zadano mu 15 ran sztyletem, poza tem zgruchotano mu czaszkę.

Obaj mordercy stanęli wczoraj przed sądem przysięgłych jako oskarżeni o skrytobójcze morderstwo.

Oskarżeni w śledztwie, oraz na rozprawie bronili się tem, iż w krytycznym czasie byli w stanie podchmielonym, oraz obciążali swoimi zeznaniami Tymczyszyna, który występuje w roli świadka na tej rozprawie.

Dziś dalszy ciąg tej rozprawy.

Kronika zagraniczna.

ŚMIERTELNY SKOK Z KATEDRY NOTRE DAME. Onegdaj z najwyższej platformy katedry Notre Dame, rzuciła się na bruk kobieta nieznanego nazwiska, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki jej w okropnie zniekształconym stanie odwieziono do morgi.

BYŁY POSEŁ — KOMIWOJAŻEREM. W tych dniach wypuszczono z więzienia w Pilźnie byłego posła komunistycznego, Tausika. Tausik oświadczył że wycofuje się zupełnie z życia politycznego a mianowicie będzie ajentem pewnej firmy szewskiej.

POŻAR KATEDRY. Z Quebec (Kanada) donoszą, że spłonęła tam katedra św. Anny de Beaupre, wzniesiona tymczasowo z drzewa na gruzach najstarszej katolickiej świątyni w St. Zjednoczonych, którą zniszczył pożar w r. 1922. Niektóre z najcenniejszych relikwij, ocalone podczas poprzedniej pożogi tym razem stały się popiołem. Spłonęła statua cudowna w głównym ołtarzu i Hostja. Straty pożarowe w r. 1922 wynosiły 1,200.000 dolarów, nie licząc nie dających się oszacować na pieniądze pamiątek przeszłości, nagromadzonych w katedrze w ciągu 300 lat istnienia. Obecne straty wynoszą 500 tys. dolarów. Wśród mieszkańców Quebecu krążą pogłoski o podpaleniu, podtrzymywane przez zakonników, którzy wolą widzieć przyczynę pożaru w tem, niż we własnem, nieostrożnem obchodzeniu się z ogniem. Kość z ręki św. Anny nadpaliła się zlekka., ale zdaniem księży „nie utraciła swych cudownych własności uzdrawiających" (! !)

Komunikaty

× ZAWIADAMIA SIĘ WSZYSTKICH KOLEJARZY abstynentów i zwolenników zwalczania alkoholizmu, że województwo lwowskie reskryptem z dnia 2. września 1926 r. L. 12389/26, zatwierdziło „Związek Kolejarzy Przeciwników Alkoholu w Polsce" z siedzibą we Lwowie, i że powyższy związek przyjęty został do Międzynarodowego Związku Kolejarzy przeciwników alkoholu na zjeździe w Paryżu, dnia 25. października 1926 r.

Informacji udziela każdej soboty od godz. 15.30 do 16.30 zast. przew. Stanisław Alwas, Lwów, Anczewskich nr. 8. i sekretarz Związku Adam Rauch, Lwów, — Lewandówka, ul. Marji Konopnickiej l. 14.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

we Lwowie w b. tygodniu:

Niedziela, 28. b. m.: 1) W lokalu przy ul. Gródeckiej 69, o godz. 3.30 popoł. p. M. Smulikowska, Bajki z obrazami świetlnymi i zabawa dla dzieci. 2) W lokalu Rynek 8. I. p. o godz. 5-tej popoł. p. N. Kopilewicz, Znaczenie ognia w przyrodzie, z obrazami świetlnymi.

Poniedziałek, 29. b. m. o godz. 7-mej wiecz.: 1) W Muzeum Przemysłowem, Hetmańska 20, prof. Dr. M. Westwalewicz „Węglowodany" z eksperymentami .2) W lokalu przy ul. Gródeckiej 69, prof. M. Łopuszański, „O witaminach i odżywianiu".

Wtorek, 30. b. m. o godz. 7-mej wiecz.: w lokalu przy ul. Zielonej l. 7. inż. E. Libański „Jak powstają, żyją i giną światy" z obrazmi świetlnymi.

Czwartek, 2. grudnia o godz. 7-mej wiecz.: 1) w sali I. gimnazjum im Kubali przy ul. Kubali 4. prof. dr. B. Fuliński „O współzależności organów" z obrazami świetlnymi. 2) W lokalu przy ul. Ormiańskiej 31. I. p. p. R. Froelich, „Człowiek przedhistoryczny" z obrazami świetlnymi.

Sobota, 4. grudnia o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. p. A. Tiger „Zarys rozwoju lotnictwa" z obrazami świetlnymi.

Projekt ordynacji wyborczej do rad powiat. uchwalony.

WARSZAWA, 26 listopada. (Tel. wł.). Sejmowa komisja administracyjna na dzisiejszem posiedzeniu dokończyła drugiego czytania projektu ustawy

O ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD POWIATOWYCH.

Wnioski podkomisji, która obradowała wczoraj nad niektóremi kwestjami dotyczącemi systemu wyborów, zreferował p. Putek, poczem w dyskusji nad sprawą systemu wyborczego ujawniły się trzy stanowiska:

1) Tow. Jaworowski (PPS) proponował, aby w okręgach dwu- i więcej mandatowych był stosowany system de Hondta. Jako ewentualną propozycję postawił wniosek o utworzenie wyłącznie trzymandatowych okręgów.

2) P. Kozłowski (ZLN.) zaproponował, aby w okręgach dwumandatowych obowiązywał system ograniczonego głosowania.

3) Propozycja klubu Wyzwolenia aby w okręgach 1- i 2-mandatowych obowiązywał system większościowy.

W wyniku głosowania komisja uchwaliła, aby w okręgach jednomandatowych obowiązywał

SYSTEM WIĘKSZOŚCIOWY

w dwumandatowych system ograniczonego głosowania, a w więcej niż dwumandatowych system de Hondta.

Następnie uchwalono przepisy o wyborze prezesów Rad powiatowych i Wydziałów powiatowych. W ten sposób zakończono drugie czytanie. Przedstawiciele Wyzwolenia i Stronnictwa chłopskiego oświadczyli się kategorycznie przeciw systemowi ograniczonego głosowania. Komisja zgodziła się, aby kwestje te były wyrównane w drodze porozumienia stronnictw jeszcze przed trzeciem czytaniem.

Przegląd prasy.

Groźna sytuacja robotników polskich w Niemczech. — „Obrona“ Kościoła katolickiego. — Sytuacja gospodarcza Polski.

Sprawa robotników polskich w Niemczech zaostrza się z dnia na dzień. Rząd niemiecki zamierza ewakuować około 60.000 robotników polskich i już w ostatnich dniach postawił żądania przyjęcia przez Polskę w obecnym jeszcze roku conajmniej 12.000 robotników.

W sprawie tej „Epoka“ zauważa:

„W tym stanie rzeczy liczyć się trzeba z wielkiem niebezpieczeństwem, na jakie narażeni będą robotnicy polscy w Niemczech, o ile w ciągu kilku dni rząd niemiecki nie zmodyfikuje swoich żądań i nie porozumie się z Polską co do sposobu przeprowadzenia powrotu z Niemiec robotników polskich zdawna tam osiadłych.

*

Z okazji napadu bestjalskiego na biskupa Kościoła Narodowego „Rzeczpospolita“ napisała tasiemcowy artykuł w którym potępiając znaczenie i rolę Kościoła Narodowego przeciwstawia mu, rzecz jasna, Kościół katolicki, na cześć którego pieje peany.

„Polska zrośnięta jest najzupełniej z Kościołem Katolickim, któremu ma do zawdzięczenia wszystko, czem była, i jest wogóle w rodzinie ludów zachodnio- europejskich. Przez Kościół Rzymski należymy do Zachodu. Kościołowi zawdzięczamy tysiącletni udział nasz w pochodzie cywilizacyjnym Europy. Przez Kościół Rzymski związani jesteśmy z kulturą łacińską. W kościele Rzymskim znaleźć możemy jedynie niewyczerpane nigdy zasoby sił twórczych w budowaniu naszej przyszłości“.

Gdybyśmy zaczęli przytaczanie, jak to autor czyni okólnikowo, lecz fakta, ile razy kler polski działał na niekorzyść państwa polskiego, ile razy Polskę zdradził, nie starczyłoby czasu i miejsca.

Kler jest i był rozsadnikiem ciemnoty ludzkiej, ogłupiał masy polskie —, i jeżeli coś mu zawdzięczyć należy — to chyba to, że Polska pod względem kulturalnym i oświatowym stoi na jednem z ostatnich miejsc narodów europejskich.

Rola Kościoła Katolickiego wobec Polski i jej społeczeństwa jest zbyt dobrze znana ogółowi, by bliżej zajmować się nią.

*

„Nowa Reforma“ zastanawiając się nad obecną sytuacją gospodarczą Polski, pisze:

„W ogólnej konkluzji wypada stwierdzić, że wprawdzie katastrofy jeszcze niema, ale ogólna sytuacja gospodarcza pogarsza się, ponieważ działające w niej czynniki dodatnie były głównie przypadkowe i przemijające, natomiast ujemne okazują się trwałymi, a co gorsza i skłonnymi do dalszego wzrostu.

Są to fakty występujące dostatecznie jasno na tle naszej własnej oficjalnej statystyki. Potrzeba je dokładnie widzieć, rozumieć, i wysnuwać z nich prawidłowe wnioski. Społeczeństwo i opinja publiczna mają prawo oczekiwać, że rząd pierwszy dostarczy im w tym względzie dobrego przykładu.

Dzieje pewnego procesu.

Redaktor uciekający przed wyrokiem sądowym.

Istnieje we Lwowie niejaki pan dr. Wład. Świrski, współpracownik „Słowa Pol.“, który swego czasu redagował w Krakowie brukowe pisemko „Goniec Krakowski“.

W pisemku tem, które przestało wychodzić, p. Świrski rzucał zwyczajem endeckim oszczerstwa na różne osoby żyjące w Krakowie a m. in. napadł na redaktora krakowskiego „Kurjera Ilustrowanego“ posła Dąbrowskiego. P. Dąbrowski zaskarżył p. Świrskiego i rzecz charakterystyczna: przez 2 lata proces nie może dojść do skutku, gdyż z powodu nieznajomości adresu oskarżonego nie można wręczyć mu wezwań sądowych, jakkolwiek władzom było wiadomem. gdzie on przebywa. Aż wreszcie, gdy na stanowcze żądanie oskarżyciela prywatnego, aby oskarżonego przyprowadzić przymusowo na rozprawę, rozprawa ta rozpoczęła się — oskarżony cofa oszczerstwa, a jedynie chcąc siebie ratować w opinji swych przyjaciół politycznych postanawia przeprowadzić dowód prawdy w kierunku nieistotnej części artykułu oszczerczego. Gdy znów to mu się nie udaje wówczas za pośrednictwem swego obrońcy stawia wniosek na odroczenie rozprawy — domaga się zawezwania nowych świadków, z których większość mieszka stale poza Krakowem, a tem samem przybycie ich na rozprawę natrafia na pewne trudności.

Spodziewać się jednak należy, że wreszcie raz przyjdzie kryska na Matyska i p. Świrski poniesie odpowiedzialność, przed którą się uchyla.

SPRAWA ZWOŁANIA KOMISJI DLA SPR. ZAGRAN.

WARSZAWA. 26. listopada. (tel. wł.) Jutro ma zapaść decyzja zwołania komisji dla spraw zagranicznych. Od decyzji tej zależy czy p. Zaleski pojedzie do Genewy z publicznie ogłoszonym planem działania, czy też znajdzie się tam w roli osobliwej ministra otoczonego tajemniczością.

—:::—

DODATEK DLA PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH.

WARSZAWA. 26. listopada. (tel. wł.) Minister spr. wewnętrznych wydał okólnik, w którym poleca związkom komunalnym wypłacenie pracownikom 20 prc. dodatku, tak jak pracownikom państwowym. Nie dotyczy to tych pracowników komunalnych, którzy otrzymają 13 pensję.

Leonid Krassin.

W uzupełnieniu notatki biograficznej o zmarłym sowieckim przedstawicielu handlowym w Londynie, Leonidasie Borysowiczu Krassinie należy dodać, że zgon jego pozbawia Rosję jednego z najwybitniejszych fachowców w dziedzinie polityki zagranicznej i gospodarstwa ludowego.

W łonie partji komunistycznej Krassin wraz z Cziczerinem i Rakowskim należał do grupy tak zw. „ekonomistów“, którzy dążyli do realizacji haseł Nepu i do utrzymywania możliwie najlepszych stosunków z kapitalistyczną zagranicą. W walkach wewnętrznych partji nie brał większego udziału, uchodził jednak zawsze za zdecydowanego zwolennika Stalina w stosunku do opozycji.

Krassin cierpiał od dłuższego czasu na anemię, z której nie zdołała go uleczyć transfuzja krwi.

Senzacyjne plotki o Piłsudskim, Litwinach, Wilnie i P. P. S.

WARSZAWA, 26 listopada. (Tel. wł.). W związku z wyjazdem marsz. Piłsudskiego dzisiejszy „Kurjer Czerwony“ podaje „informacje“ o rzekomych rokowaniach prowadzonych w Wilnie przez marsz. Piłsudskiego z przedstawicielami społeczeństwa litewskiego i o związku tych rokowań z podróżą incognita polskiego posła socjalistycznego po Litwie i Łotwie.

„Kurjer Czerwony“ jest pismem robiącym sensacje i wiadomości jego wyssane są z palca.

My ze swej strony ograniczymy się do stwierdzenia, że żaden poseł z PPS. ostatniemi czasy po Litwie i Łotwie nie jeździł. Co zaś do roli w jakiej marszałek pojechał do Wilna to ze sfer urzędowych nie ma w tej sprawie żadnego wyjaśnienia.

Miljon złotych zapłaci skarb polski.

WARSZAWA, 26 11. W tych dniach zakończył się tu proces, wytoczony rządowi polskiemu przez pewien szwedzki koncern naftowy, który zaskarżył skarb polski o wypłatę 300.000 koron szwedzkich za nieuprawnioną konfiskatę 50 cystern ropy w r. 1920. Sąd uznał pretensje strony skarżącej i skazał skarb państwa na wypłatę 1 milj. złotych odszkodowania.

Wysiedlanie robotników polskich z Niemiec.

WARSZAWA. 26. listopada. (A. W.) Wysiedlanie robotników polskich osiadłych od lat w Niemczech przez władze niemieckie trwa w dalszym ciągu. Rząd polski uzależnił prowadzenie rokowań handlowych z Niemcami od zaprzestania masowego wysiedlania robotników polskich.

KRYZYS ENDECJI ZBLIŻA SIĘ.

WARSZAWA. 26. listopada. (tel. wł.) Niedługo odbędzie się zjazd Rady Naczelnej Z. L. N. Wystąpi na nim p. Dmowski z przemówieniem programowem, w którem zażąda zmiany taktyki i programu partji w kierunku wyraźniejszego przesunięcia się do ideologji faszystowskiej. Inny kierunek reprezentuje p. St. Grabski. Gdyby większość zebranych podzieliła poglądy p. Dmowskiego, nastąpiłoby zarzucenie nieszczerej obrony parlamentaryzmu. W wypadku przeciwnym p. Dmowski z najbliższymi przyjaciółmi wystąpiłby ze stronnictwa.

—:::—

POLACY ZDOBYLI PIERWSZĄ NAGRODĘ NA AMERYKAŃSKICH KONKURSACH HIPPICZNYCH.

NOWY YORK. 26. listopada. Pat.) Pierwszą nagrodę „Puhar Narodów“ zdobyli Polacy. W konkursie brali udział jeźdźcy 7 państw. Francja zdobyła drugą nagrodę, Belgja trzecią, Kanada czwartą. Major Toczek jechał na „Hamlecie“, rotmistrz Królikiewicz na „Jacku“, a por. Szosland na „Redgliefie“.

NOWY YORK. 26. listopada. (Pat.) Po ogłoszeniu wyniku konkursu o Puhar Narodów, który zdobyła ekipa polska, zebrane tłumy zgotowały zwycięzcom serdeczną owację.

Bilans rocznej pracy P. P. S. we Lwowie.

W listopadzie odbyło się roczne zebranie członków P. P. S. miasta Lwowa. Porządek dzienny, szereg spraw bardzo aktualnych i wyczerpująca dyskusja spowodowała, że zebranie trwało przez cztery wieczory. Zainteresowanie sprawami partyjnemi było bardzo duże, dowodziła tego wypełniona na każdem zebraniu sala Rady zawodowej.

Ze sprawozdania organizacyjnego wynikało, że sekretarjat partji pracuje coraz sprawniej i wydatniej. Rośnie liczba członków, wpływy partji w związkach zawodowych stają się dominujące. Liczba zebrań, odczytów i wieców dowodzi, że zainteresowania polityczne i kulturalne lwowskiego proletarjatu są bardzo duże.

Sprawozdania o działalności naszego klubu P. P. S. w radzie miejskiej i w instytucjach ubezpieczeniowych podkreślały doniosłość powyższych placówek dla ruchu robotniczego i dawały obraz naszej pracy na powyższym terenie. Wywody referentów ilustrowane były szeregiem cyfr i danych statystycznych.

W dyskusji, w której zabierało głos około 30 towarzyszy stwierdzono, że O. K. R. P. P. S. pracował w roku sprawozdawczym bardzo wydatnie i nakreślono zamiary i plany pracy na rok przyszły. Wskazanie te ujęte zostały w szereg następujących rezolucji:

I. Walne Zgromadzenie P. P. S. uchwala votum ufności ustępującemu O. K. R. P. P. S. i dziękuje za dotychczasową pracę.

II. Walne Zgromadzenie Polskiej Partji Socjalistycznej w dniach 8-go, 10-go i 12-go listopada 1926 po wysłuchaniu sprawozdań organizacyjnych po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji stwierdza, że układ dzisiejszych stosunków politycznych i gospodarczych domaga się od kierownictwa Partji tak na terenie centralnym jak i na terenie lwowskim zdecydowanej obrony demokracji i tych wszystkich zdobyczy społecznych, które torują drogę ku socjalistycznej przyszłości.

Droga ku temu wiedzie przez silną i zwartą organizację polityczną i przez wytężoną działalność na wszystkich placówkach obsadzonych przez przedstawicieli PPS.

Stojąc wobec tak ważnych wydarzeń politycznych w nadchodzącym roku 1927, zebrani wzywają ogół robotników Lwowa do wypełnienia obowiązków wobec P. P. S. przez pozyskiwanie nowych członków do szeregów Partji przez usilne popieranie pism partyjnych, a przedewszystkiem „Dziennika Ludowego“ i większą aktywność w szeregach organizacyjnych w ścisłem porozumieniu z O. K. R.

Zebrani wzywają towarzyszy partyjnych do zwarcia szeregów dla unikania wszelkich zatargów i sporów, które w roku zbliżającym się wyborów do szeregu instytucji mogłyby nadwątlić zwartość i spoistość szeregów robotniczych i do bezwzględnego podporządkowania się nakazom i interesom P. P. S., jedynej przedstawicielki najszerszych mas robotniczych w Polsce i we Lwowie.

III. Roczne Walne Zgromadzenie członków P. P. S. we Lwowie w sprawie prasy partyjnej uchwala, że każdy towarzysz partyjny jest zobowiązany abonować organ P. P. S. we Lwowie „Dziennik Ludowy“.

IV. Towarzysze zobowiązują się szerzyć w szeregach swoich oświatę i agitować oraz uczęszczać na wykłady urządzane przez T. U. R. i Uniwersytet Ludowy celem jakn[ajd]alej idącego uświadamiania klasy pracującej.

V. Walne Zgromadzenie PPS. z uwagi na traktowanie dzieci socjalistów przy przyjmowaniu do szkół średnich, oraz specjalnie ujemnego traktowania naszych dzieci w roku szkolnym, z uwagi na opanowanie szkół średnich we Lwowie przez Ks. Katechetów, a szczególnie przez Ks. Thuliego i Ciemniewskiego, z uwagi na klerykalizowanie naszej młodzieży przez wydanie pieśni „My chcemy Boga“ o tendencjach klerykalno-monarchistycznych, z uwagi na zmuszanie młodzieży do udziału w demonstracjach klerykalnych z powodu św. Stanisława Kostki na 13 bm., z uwagi na fakt, iż profesorowie szkół średnich dnia 11 bm. w bezwzględnej swojej większości w uroczystościach państwowych wygłosili do młodzieży przemówienia o tendencjach endecko-monarchistycznych — Walne Zgromadzenie P. P. S. konstatuje publicznie i protestuje przeciwko temu, że wpływy, metody i zasady endecko-klerykalne rozpanoszyły się po szkołach średnich i biurach lwowskiego kuratorjum.

Po przedyskutowaniu referatu o sytuacji politycznej i przegłosowaniu rezolucji przystąpiono do wyboru O. K. R. P. P. S. na rok 1926/27.

Do Komitetu Okręgowego P. P. S. wybrani zostali tow. Bednarski, Białkowski, Cegłowski, Czuczman, Cyganik, Hell, Herschtal, Holländer, Hoffman, Kula, Skalak, Smulikowska, Sokołowski, Szczyrek, Sławiński, Szyt, Segal, Lang, Talarek, Trawiecka, Zakrzewski, Żelaszkiewicz. Przew. T. U. R-a, Przew. Koła Młodzieży, Przew. Sekcji Kobiet.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Drobut Tadeusz, Chrystowski, Cieślewicz, Konarski, Dr. Elster.

Do sądu partyjnego: Dr. Buber, Lisiewicz, Moklowska, Kotylak.

Na pierwszym posiedzeniu Komitet partyjny ukonstytuował się w nast. składzie: Przewodniczący: tow. Jan Szczyrek. Zastępcy przewodn.: tow. Herschtal, tow. Talarek i tow. Żelaszkiewicz. Sekretarz: tow. Skalak Bronisław, zast. tow. Heliński. Skarbnik: tow. Sokołowski, zast. tow. Cegłowski.

Nowoobrany Komitet będzie miał przed sobą wiele ważnych zadań do spełnienia. Ogół robotników m. Lwowa musi udzielić mu pełnego poparcia rozumiejąc, że w roku wyborów do szeregu instytucji państwowych i samorządowych w szeregach partyjnych musi panować solidarność i karność.

Fermenty w Związku obrońców Lwowa.

Zapoczątkowane ubiegłej niedzieli walne zgromadzenie Związku Obrońców Lwowa, wskazuje, że w tej dużej organizacji wzmogło się w ogromnym stopniu niezadowolenie z dotychczasowego kierownictwa. — Sprawozdanie rady zawiadowczej jest bardzo chude, wskazujące, że na rzecz Związku i jego w wielu wypadkach bardzo zasłużonych, a dziś ginących z głodu członków nic nie zdziałano. Okazało się, że dotychczasowi sternicy tej organizacji wyzyskiwali sentymenty społeczeństwa i rządu dla siebie i naajbliższych. Zabiegi o uzyskanie najintratniejszych koncesji tak w tej organizacji, jak w Związku oficerów rezerwy miały dziwnym zbiegiem okoliczności powodzenie tylko w wypadkach, gdy chodziło o zaspokojenie osobistych potrzeb przywódców.

Tej prawdziwej panamie koncesyjnej w odpowiednim momencie poświęcimy szczególną uwagę.

Pierwsze walne zgromadzenie wybrało przewodniczącym p. Baczyńskiego olbrzymią większością głosów, a w najbliższą niedzielę ma być dokonany wybór nowego zarządu. Spodziewać się należy, że rzeczywiści obrońcy Lwowa przeprowadzić zdołają tym razem gruntowną sanację w swym Związku. Sanacja ta musi też w innym jeszcze kierunku nastąpić. W Związku tym grasuje niejaki Novi, funkcjonarjusz policyjny, który w tej organizacji spełnia podejrzaną funkcję prowokatora. Z tym indywiduum trzeba także zrobić bardzo radykalny porządek.

Kongres Piastowców i kontrdemonstrcja Zw. chłopskiego.

Na najbliższą niedzielę zwołują piastowcy kongres swego stronnictwa do Krakowa, na którem Witos ze swymi dojlidziarzami chcą się pasować na rycerza praworządności i obrońcę konstytucji.

Na kongresie tym ma się zaprezentować bojówka piastowa w zielonych koszulach i czapkach, nadto ma to być tłumny zjazd stronników Witosa z bliższych i dalszych okolic.

Aby przeszkodzić fałszowaniu opinji wsi przez piastowców, na ten sam dzień zwołuje do Krakowa Związek Chłopski z Stapińskim na czele wielką manifestację chłopską, na której ma przemawiać kilkunastu posłów tego stronnictwa.

Ponieważ wpływy Związku Chłopskiego na wsi ogromnie wzrosły, natomiast piastowcy ustawicznie tracą zwolenników, prawdopodobnie kongres i manifestacja Witosowa wypadnie bardzo blado wobec tej chłopskiej kontrdemonstracji.

Z operetki.

„Słodki kawaler”

operetka Leona Falla. - Libretto R. Schranzera i E. Wellischa.

Opowiem wam bajkę... Na starem zameczysku przebywa dziewczyna siedmnastoletnia, piękna, hoża, w której się już „wola boża“ odzywa, a która nie wie o tem, że jest... dziewczyną... Przezacny archiwarjusz tego zamku chowa dziewczynę w nieświadomości, a raczej w świadomości, że jest ... chłopcem. Potrzebne to było, aby nie narazić dziewczyny na utratę olbrzymiego dziedzictwa, które z woli jej dziadów ma przypaść tylko potomkowi płci męskiej. I byłoby tak do końca życia pozostało biedactwo w błogiej nieświadomości, gdyby na drodze jej nie była stanęła kobieta. Takiego grzechu przeciw naturze nie chciał już poczciwy archiwarjusz wziąć na swoje sumienie i powiedział dziewczynie wszystko. Nie powiedział sam; kazał jej przeczytać pewien rozdział z historji rodu d'Eonoro. Od tego przecie był archiwarjuszem. Owóż z tego rozdziału historji swych przodków dowiaduje się naiwne dziewczątko, że był ongi Chevalier d'Eon, który odgrywał nawet wielką rolę na dworach europejskich, a był... płci żeńskiej...

Wystarczyła noc spędzona na czytaniu starych annałów, aby na dziewczynę przyszło ocknienie, i aby jej żarliwa miłość ku kobiecie zwróciła się ku przemiłemu kuzynkowi, który dotychczas był towarzyszem jej zabaw i powiernikiem jej... chłopięcych namiętności.

Kto chce, niech wierzy w takie możliwości, których zresztą w operetce nie potrzeba. Im więcej nonsensów, tem lepiej, powiedzieli sobie libreciści „Słodkiego Kawalera“ i tak uczyniło się widowisko prawie krotochwilne przy muzyce Leona Falla. Pełno tam reminiscencji z wiedeńskich walczyków, ale ani to zbyt oryginalne, ani zbyt piękne, ani jak na trzy akty — zbyt obfite. Jałowo pod względem muzycznym wypadł akt drugi, który ma być odtworzeniem historji d'Eonów. Czy odtwarza on wiernie styl przedstawionej epoki, o to się już kłócić nie będę. W operetce można być na te rzeczy wyrozumiałym.

Dziewczynę-chłopca Chevaliera d'Eon, znakomicie prezentowała p. Korabianka, śpiewając pięknie i grając z dużym umiarem. Przejaskrawienie tej roli mogło bardzo zaszkodzić całości. Role komiczne wzięli na siebie nigdy nie zawodni Tatrzański i Rapacka. Dobry był też p. Ruszkowski, który jednak chwilami zbyt szarżował. Nawet i w operetce muszą być zachowane pewne granice. P. Wawrzkowicz bardzo zadowalał swym młodzieńczym, świeżym głosem. poprawna była p. Brzeska. Całość urozmaicały ewolucje taneczne układu p. Ciesielskiego. Na pierwszy plan wybił się też w balecie p. Ciesielski i p. Martówna. Dyrygował p. Leszczyński.

Operetce można wróżyć powodzenie pomimo jej bezsensownego libreta. J.

Ziemiaństwo i przemysł stają do współpracy z rządem.

ZJAZD ZIEMIAN I PRZEMYSŁOWCÓW W POZNANIU.

Onegdaj odbyło się w Poznaniu zebranie przedstawicieli rolnictwa i przemysłu rolniczego zachodniej Polski, oraz przedstawicieli wielkiego przemysłu górnośląskiego.

Uchwalono stworzyć organizację, która przy ścisłej współpracy z rządem, ma na celu rozbudowę życia gospodarczego, jego wzmocnienie i ożywienie.

Nowa ta organizacja wysłała po zakończeniu obrad do prezydenta Rzeczypospolitej i prezesa ministrów Marsz. Piłsudskiego depesze, zawiadamiające o założeniu organizacji oraz zapewniające o najszczerszych chęciach i najlepszych zamiarach oraz z oświadczeniem gotowości do najszerszej współpracy z rządem.

CHARAKTERYSTYCZNY PRZEBIEG RADY NACZELNEJ „ZWIĄZKU ZIEMIAN RZPLITEJ.“

W dniu przedwczorajszym zakończyła swoje doroczne, dwudniowe obrady Rada Naczelna „Związku Ziemian.“ Obrady te były niezwykle interesujące ze względu na stosunek do polityki obecnego rządu, wobec którego przeważał nastrój przyjazny.

Z polskiego ruchu socjalistycznego w Ameryce.

Donoszą nam z Chicago:

Komitet okręgowy Zw. socjalistów polskich w Chicago uchwalił zwołanie północnej konferencji na dzień 5. grudnia. Konferencja będzie miała charakter kongresu, wobec czego Komitet wzywa ogół do przygotowania skutecznych planów działania na następne sześć miesięcy.

Klasa robotnicza w bogatych Stanach Zjednoczonych znajduje się w obliczu ogólnego bezrobocia. Socjalizm ma obecnie podatne pole do działania wobec społeczno-ekonomicznych warunków w Ameryce, utrudniających egzystencję robotnika, a mianowicie: wysoki koszt utrzymania; rozczłonkowanie ruchu robotniczego; konsolidacja przemysłu; ulepszanie maszyn; zastosowanie systemu szybkości; bankructwo paradoksalnego komunizmu.

Organizacja socjalistyczna wymaga od swego członka trochę więcej, niż zapłacenia miesięcznego podatku i pokazania się na posiedzeniu raz na miesiąc.

Proponujemy następujące punkty, które mogą służyć za materjał do dyskusji na posiedzenia oddziałów i polecenia dla delegatów na konferencje:

1) Pomoc finansowa dla „Robotnika Polskiego“ i kolportaż tegoż.

2) Nasza praca organizacyjno-oświatowa i współpraca z lewicowemi organizacjami w Chicago.

3) Wykorzystanie objazdu wysłannika PPS. w chicagoskim Okręgu.

4) Organizacja i agitacja.

5) Rozszerzenie czytelnictwa wśród członków Z. S. P.

To są postulaty, o których konferencja będzie musiała mówić.

„Liga praw człowieka“ -- a Polska.

W Vincennes pod Paryżem odbyło się zebranie sekcji „Ligi Praw Człowieka“, na którem poseł Capgras, deputowany okręgu Tarn-et-Garonne, członek grupy parlamentarnej francusko-polskiej, wygłosił odczyt o Polsce.

Referat Capgrasa objął całokształt zagadnień polskich: warunki geograficzne, historję, konstytucję, sprawy mniejszości, emigrację, położenie gospodarcze kraju, politykę wewnętrzną i zagraniczną.

Capgras przytoczył znane powiedzenie Paul Boncoura, że strzegąc na wschodnich granicach swych, Polska jest zawsze obrońcą kultury zachodniej.

Co do korytarza — „fameux couloir“ — oświadczył Capgras, że Polska ma prawo żądania wolnego dostępu do morza. Niemcy nie powinny się skarżyć na stan obecny, chociaż nie jest on idealny, gdyż mają przecież wolny tranzyt do Prus Wschodnich.

Mówiąc o mniejszościach, oświadczył Capgras między innemi, że zarządzenia co do numerus clausus zostały w ostatnich latach znacznie złagodzone. Dłuższy czas zatrzymał się prelegent przy sprawie więźniów politycznych. Powołując się na opinję bezwzględnie wiarogodnych informatorów, podkreślił, że wiadomości rozsiewane na ten temat są naogół nieprawdziwe, a co najmniej przesadzone. W związku z tem wspomniał Capgras o utworzeniu komitetu arbitrażowego, złożonego z przedstawicieli grup parlamentarnych polsko-francuskich obu stron, który to komitet wyjaśniałby i wydawał opinję, czy dane informacje o istniejących niedomaganiach są istotnie uzasadnione.

Nakoniec referent omówił szeroko zagadnienie emigracji polskiej we Francji, podkreślając, że na przyjazne uczucia Polaków dla Francji zawsze będzie można liczyć.

Referat Capgrasa poprzedził przewodniczący zebrania, prezes Ligi Praw Człowieka we Francji, poseł Cammard, który w słowach pełnych serdeczności wspomniał o przyjęciu, jakiego doznał przed dwoma laty w Polsce podczas wycieczki parlamentarzystów francuskich oraz podkreślił przyjaźń, która łączy oba narody.

Konflikt między pracownikami a pracodawcami gastronom. w Stanisławowie.

Pracodawcy gastronomiczni i hotelowi w Stanisławowie, wypowiedzieli swym pracownikom dotychczas obowiązującą umowę w przedmiocie warunków płacy, względnie sposobu wynagradzania tychże pracowników. Jako żądanie wysunęli pp. pracodawcy, aby procent określony za obsługę doliczali sobie pracownicy do rachunków jakie wystawiają gościom.

Żądanie to ma podwójnie groźne znaczenie, o czem w szczegółach będziemy następnie pisać, a narazie możemy stwierdzić, że w razie nie cofnięcia tego absurdalnego żądania przez pp. pracodawców w Stanisławowie, pracownicy gotowi są do stosowania środków samoobrony. Termin, w którym upływa obowiązująca dotychczas umowa pracowników, kończy się wedle zapowiedzi pracodawców z dniem 1. grudnia 1926 r.

Wobec możliwości zaostrzenia się sytuacji między tutejszymi pracodawcami gastronomiczno- hotelowymi a ich pracownikami wzywa się wszystkich pracowników gastronomicznych poszukujących pracy do omijania Stanisławowa, aż do odwołania.

Sekretarjat Centr. Kom. Zw. Zawod. w Polsce na wojew. stanisławowskie.

St. Zjednoczone o obronie swych kapitalistów w Meksyku

NOWY YORK, 26. 11. Departament stanu opublikował wymianę not z rządem meksykańskim, z których na uwagę zasługuje nota Kellogga z 30. października, mająca charakter ultimatum. Kellog m. i. oświadczył, że Ameryka spodziewa się, iż zagwarantowane prawa obywateli amerykańskich w Meksyku nie doznają uszczerbku. Rząd amerykański wychodzi z założenia, że Meksyk nie może zmusić obywateli amerykańskich, aby prawnie uzyskane tytuły własności na tereny naftowe zamienili na 51-letnie koncesje, ani też towarzystw amerykańskich w Meksyku do sprzedania większości swych akcji w przeciągu 10 lat obywatelom meksykańskim.

Wbrew temu Saenz, meksykański sekretarz stanu dla spraw zagranicznych w nocie swej stwierdził, że nacjonalizacja pól naftowych bezwarunkowo musi być przeprowadzona i że Amerykanie nie mogą żądać praw eksterytorjalności dla siebie.

„Będziemy lepiej mówić o dziewczynkach“.

(Tak zaproponował delegacji obywatelskiej wice-prezydent Stahl).

Wśród różnego rodzaju typów naszego grodu, nie brak wielce charakterystycznych postaci. Do takich należy wiceprezydent miasta Lwowa, Dr. Stahl. Aby twierdzenie nasze nie było gołosłownem, zmuszeni jesteśmy przytoczyć kilka faktów, jaskrawo świadczących o tem, że na stolcu wiceprezydenta miasta zasiadł człowiek, który chyba dziwnym przypadkiem tam się znalazł.

Oto kilka przykładów:

Przed paru dniami zjawiła się w gabinecie pana Stahla w Magistracie delegacja z ulicy Wyspiańskiego aby zaprotestować przeciw kontynuowaniu bezprawnie rozpoczętej budowy oficyn, mimo wniesionych rekursów do Rady miejskiej. Otóż pan Stahl, wykręcając się sianem przed ową delegacją, wypowiedział godne uwiecznienia na łamach prasy słowa: **„Będziemy lepiej panowie mówić o dziewczynkach“.**

Te słowa są bardzo charakterystyczne dla osoby wiceprezydenta miasta. Zdumieni obywatele w ten sposób się dowiedzieli, jak wesołego mają wiceprezydenta, w którego rękach spoczywają losy rozwoju i rozbudowy miasta.

Wystarczy też przypomnieć, że gdy w roku ubiegłym Starostwo lwowskie rozpisało edykt o komisyjnem dochodzeniu, celem udzielenia konsensu na prowadzenie drożdżarni w okolicy Lwowa, która stała się plagą całej okolicy, to pan Stahl nie potrafił godnie bronić interesów zdrowotnych miasta, zgodziwszy się w imieniu gminy na konsens.

Gdy Bank Ziemian, nabywszy wielki obszar za rogatką Łyczakowską (za boiskiem Hasmonei) ogołocony z drzewostanu, od p. Szostaka, wystąpił z projektem parcelacji tej pięknej okolicy przez samą naturę przeznaczona na rezerwoir świeżego powietrza dla przyszłego „Wielkiego Lwowa“. Pan Stahl ze szkodą dla zdrowotnych interesów Lwowian zgadzał się na ową parcelację i ją popierał. Zaznaczyć trzeba, że wykazał tu pan wiceprezydent brak elementarnych wiadomości z dziedziny projektowania miast, bo teren wymieniony nie mógł w przyszłości być skanalizowany ani zaopatrzony należycie w wodę.

Jak widzimy, losy przyszłości Lwowa są w niebezpiecznych rękach.

Po amerykańsku...

Kilka dni temu zmarł w Detroit znany w całym świecie magik, Harry Houdini, który poza różnemi, polegającemi na zręczności, sztuczkami magicznemi dokonywał także rzeczy niezwykłych.

Jako syn rabina, od wczesnej młodości już Houdini, którego właściwe nazwisko brzmi Eric Weiss, okazywał skłonności do wykonywania rzeczy niezwykłych i zawsze marzył o scenie.

Nie mogąc się doczekać pozwolenia ojca, Houdini uciekł z domu będąc jeszcze młodym chłopcem i najprzód zapisał się do trupy małego wędrującego cyrku.

W niedługim czasie potem stał się słynnym jako magik w całym świecie.

Poza wielką ilością różnych sztuczek magicznych, Houdini dokonywał rzeczy, które wprowadzały w zdumienie nietylko przeciętnego widza teatralnego, ale i ludzi poważnych.

Wprowadzał on w zdumienie policję, której wielokrotnie wykazał, że nie było kajdan, kaftana bezpieczeństwa ani celi więziennej, z którychby się nie uwolnił.

W roku 1913 zadziwił policję w Moskwie, gdzie zamknięty szczelnie w patrolce policyjnej i pilnowany, z łatwością wydostał się na wolność.

W grudniu 1906 roku zadziwił policję detroicką, kiedy z kajdankami na rękach rzucił się do rzeki z mostu Belle Isle i po kilku chwilach wypłynął z zimnej wody na wierzch bez kajdanków.

W roku 1907, z kajdankami na rękach, związanych w tyle i z kulą żelazną wagi 75 funtów, rzucił się do wody w San Francisco Bay i po kilku chwilach wypłynął na wierzch bez kajdan i kuli.

W roku 1901 uwolnił się ze specjalnie skonstruowanej żelaznej skrzyni przez robotników zakładów Kruppa w Niemczech.

W roku 1906, zamknięty w celi więzienia w Washingtonie, w której siedział zabójca prezydenta Garfielda, bez żadnych trudności wydostał się na wolność.

W jaki sposób Houdini dokonywał tych rzeczy, nikt zdaje się nie wie i nie będzie wiedział, gdyż umierając, zabrał on tajemnicę ze sobą do grobu.

Psychoza tańca.

Na kongresie psychiatrów w Budapeszcie mówiono także i o epidemji tańca. Dr. Artur Sargo wygłosił na ten temat referat, zaznaczając, że nadmierny rozwój tańca należy przypisać przeżyciom wojennym, konieczności reakcji przeciw wzruszeniom silnym.

Czynniki, które wywołały psychozę taneczną, powstawały już niejednokrotnie i były reakcją po wielkich wstrząsach — wojny, dżumy i t. p. epidemji.

Taniec jest zjawiskiem powszechnem. Spotykamy go u wszystkich ludów i plemion, nawet najdzikszych. Murzyni lubią go wprost do szaleństwa, a starożytni Chińczycy sądzili nawet o obyczajach danego narodu podług jego tańców. Krajowcy Ameryki północnej tańczą z powodu zawarcia pokoju, wspólnego polowania, uroczystości religijnych, z powodu żniw, śmierci, narodzin i t. p.

W dziejach Europy można zanotować szereg wypadków, kiedy taniec przybierał postać epidemiczną (Tanzwut). Tak np. około 1370 roku psychoza tańca wybuchła w Akwizgranie, poczem rozszerzyła się na Holandję, Belgję, Alzację i Lotaryngję, a następnie objęła Włochy. Tysiące tancerzy gromadziło się na ulicach miast europejskich, a epidemja była tak silna, że chłopi rzucali pługi, czeladnicy miejscy swoją pracę i łączyli się z tańczącymi. Manja nie oszczędzała nikogo. Począwszy od dzieci pięcioletnich, a kończąc na starcach zgrzybiałych — wszyscy tańczyli.

W niektórych miejscowościach gromady mężczyzn i kobiet, z wieńcami na głowach, wśród krzyków, łkania, a nawet wycia, oddawali się najbardziej wyszukanym skokom i tańcom, poczem padali na ziemię i wili się w okropnych boleściach brzucha. Aby im ulżyć, deptano ich, kładziono duże kamienie na brzuch i t. p. Niekiedy napady takie zaczynały się od drgawek epileptycznych, poczem następowały dopiero właściwe tańce, miotania się i różne skoki wyuzdane.

We Włoszech rozpowszechniło się przekonanie, że osobnik, ukąszony przez tarantelę (rodzaj pająka), popadał w chorobę, a następnie umierał. Wyleczyć go z tej choroby mógł tylko taniec. To też tańczono pod motyw taranteli z niesłychaną namiętnością, byleby się tylko uchronić od śmierci...

Tego rodzaju tańce epidemiczne grasowały w Europie południowej do końca wieku piętnastego, a w Niemczech zniknęły dopiero podczas wojny trzydziestoletniej.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Sobota, o godz. 3 popoł. „Cyrano de Bergerac“.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa“.
Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Wniebowzięcie Hanusi“.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa“...

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Sobota o godz. 3 popoł. „Księżniczka Czardasza“.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler“.
Niedziela, o godz. 3. popoł. „Nitouche“.
Niedziela o g. 7.30 w. „Pierwszy człowiek“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.
Niedziela o godz. 4-tej „Porwanie Sabinek“.
Niedziela o 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Nauczycielka“.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Nauczycielka“.
Środa o godz. 7.30 wiecz. „Nauczycielka“.

—:::—

Wydział T-wa Akad. Żyd. „Ognisko we Lwowie ul. św. Teresy 26 c. zawiadamia, że w niedzielę dnia 28 bm. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się **Uroczystość żałobna** ku czci kilkakrotnego zasłużonego prezesa T-wa, nieodżałowanej pamięci mr. praw NORBERTA SZACHTA, na którą to uroczystość zaprasza się wszystkich członków i sympatyków T-wa oraz przyjaciół Zmarłego.

—:::—

Teatr Wielki daje dziś popoł. o godz. 3-ciej — po cenach najniższych — dla młodzieży szkolnej i szerszej publiczności, komedję bohaterską „Cyrano de Bergerac“.

W niedzielę popołudniu o godz. 3.30 Teatr Wielki wystawia przepiękny dramat wizyjny G. Hauptmanna: „Wniebowzięcie Hanusi“. Wieczorem o godz. 7.30 gościnny występ japońskiej gwiazdy Teiko Kiwa, w operze Pucciniego: „Madame Butterfly“.

Śliczna komedja Nicodemiego „Nauczycielka“ obfituje w szereg scen wzruszających. Sztukę opracował p. Bryliński, który wraz z Anną Zielińską odtwarza dwie główne postacie.

Premjera odbędzie się nieodwołalnie w Teatrze Małym w poniedziałek.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew“: Trędowata.
Kino „Apollo“: Trędowata.
Kino „Palace“: Świętoszek.
Kino „Chimera“: Droga grzechu.
Kino „Kopernik“: Bunt miłości.
Kino „Marysienka“: Bunt miłości.
Kino „Wanda“: Krwawy Korsarz.
Kino Fatamorgana: Biała siostra.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! Ostrzega się przed przyjmowaniem pracy odlewaczy w firmie „Ajaks“, gdyż robotnicy w tej firmie stoją w walce.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.